

377

Astrid Lindgren

PIPPI

High - Wanda Szwed

Tommy - Kari Kall

Amie - Inga Szwed

Kari Szwed - Inga Szwed

Wanda Szwed

Mia Szwed

Amie

Kari Szwed - Inga Szwed

Wanda Szwed

Mia Szwed

Amie - Inga Szwed

Wanda Szwed

Mia Szwed

Amie

Wanda Szwed

Wanda Szwed - Inga Szwed

Amie - Inga Szwed

Wanda Szwed

Mia Szwed

Amie - Inga Szwed

Wanda Szwed

Amie - Inga Szwed

Wanda Szwed

Kari Szwed - Inga Szwed

Amie

Wanda Szwed

Pippi – **Weronika Kowalska**

Tommy – **Karol Polak**

Annika – **Iwona Sitkowska**

Pani Settergren – **Patrycja Durska**

Nauczycielka -

Miss Carmencita -

Pirat

Pani Prysselius - **Ryszard Starosta**

Uczeń

Pracownik cyrku

Bloom - **Paweł Kumięga**

Posterunkowy Klang -

Dyrektor Cyrku-

Pani Granberg-

Uczeń

Dunder Karlsson – **Maciej Namysło**

Posterunkowy Kling -

Uczennica

Pracownik cyrku

Silny Adolf – **Wojciech Lato**

Koń-

Pan Nilsson – **Robert Ratuszny**

Uczeń

Kapitan Langstrump – **Andrzej Franczyk**

oraz

Czterech Piratów

SCENY:

AKT I

SCENA 1 - W WILLI ŚMIESZNOTCE

SCENA 2 - W CYRKU

SCENA 3 - WIECZÓR W WILLI ŚMIESZNOTCE

AKT II

SCENA 1 - DO WILLI ŚMIESZNOTKI PRZYCHODZĄ POLICJANCI

SCENA 2 - PIPPI IDZIE DO SZKOŁY

SCENA 3 - PO SZKOLE, W WILLI ŚMIESZNOTCE

SCENA 4 - PODWIECZOREK W DOMU PAŃSTWA SETTERGRENÓW

SCENA 5 - OCZYWIŚCIE, ŻE TATA PIPPI ŻYJE!

SCENA 6 - W PORCIE

SCENA 7 - Z POWROTEM W WILLI ŚMIESZNOTCE

AKT I

SCENA 1 W WILLLI ŚMIESZNOTCE

Stary, zapuszczony ogród, położony na skraju małego miasteczka. W ogrodzie stoi stary, podniszczony dom. Nad drzwiami umieszczona jest tablica z nazwą domostwa: „Willa Śmiesznotka”.

Po lewej stronie drzwi znajduje się wielkie okno, idealne do obserwowania co się dzieje na zewnątrz, gdy jest się ciekawską małą, zamkniętą w domu za karę, lub koniem, którego ktoś zapomniał wynieść do ogrodu. Okno pozwala również szybko wspiąć się na dach każdemu, kto jest wyjątkowo zwinny, dziewięcioletnią dziewczynką.

*Przed wejściem, po prawej stronie, stoi beczka bez dna i wieka, na tyle spora, by mogła się w niej schować Pippi. Na trawniku leży stary gramofon „na korbkę”.
Z oddali dochodzi radosny śpiew. Nadchodzi Pippi.*

*Pippi wjeżdża na swoim koniu, obok biegnie w podskokach jej mała, pan Nilsson, ubrany w niebieskie spodnie, żółty kubraczek i biały słomkowy kapelusz.
Pippi zwraca się do konia:*

PIPPI:

To jest teraz twój dom.

Pippi podnosi konia i stawia go na werandzie. Koń wchodzi sobie do domu.

Pippi wspina się na dach i dostrzega gromadę pędzących przed siebie dzieci w szkolnych mundurkach. Rozbrykaną gromadę próbuje przywołać do porządku poirytowana nauczycielka.

NAUCZYCIELKA:

Dzieci! Przywołuję was do porządku! Jesteśmy na wycieczce krajoznawczej! Proszę zachowywać się przyzwoicie!

Dzieci ustawiają się w szeregu przed nauczycielką.

NAUCZYCIELKA

A teraz poćwiczmy piosenkę, którą w piątek zaśpiewacie swoim rodzicom!

Nauczycielka wyciąga z torebki kamerton i podaje pierwszy dźwięk utworu.

NAUCZYCIELKA

Ekhm, ekhm, ekhm....

PIPIPI *naśladując nauczycielkę*

Ekhm, ekhm, ekhm....

NAUCZYCIELKA

Marysiu, bądź cicho!

MARYSIA

Ale ja jestem cicho!

NAUCZYCIELKA

Nie dyskutuj, tylko bądź cicho! Ekhm, ekhm....

PIPIPI

Ekhm, ekhm..!

PIOSENKA

Piosenka wzorowych uczniów

NAUCZYCIELKA

Dziękuję, to by było wszystko na dzisiaj. Możecie iść do domu!

DZIECI:

Hurra!

Zmęczona nauczycielka idzie do domu. Dzieci rozbiegają się radośnie, każde w swoją stronę, zostają tylko Tommy i Annika. Przez uchylone drzwi domku Pippi koń wystawia znieścacka swój łeb i wydaje z siebie delikatne parsknięcie.

TOMMY

Annika! Wydaje mi się, że w tym starym, opuszczonym domu jest koń!

ANNIKA *zbliżając się ostrożnie*

Koń! A jak on się tam dostał?

TOMMY

Nie wiem.

ANNIKA *patrząc na tabliczkę nad drzwiami*

„WILLA ŚMIESZNOTKA”. Pierwszy raz widzę tę tabliczkę.

TOMMY

Może w końcu ktoś się tu wprowadził?

ANNIKA

Może mają dzieci, z którymi będziemy mogli się bawić?

TOMMY

Ale dlaczego trzymają na **werandzie** konia?

PIPPI

Jakby ci to powiedzieć? W kuchni tylko by przeszkadzał. A w salonie nie czuje się dobrze.

Tommy i Annika nie mogą uwierzyć własnym oczom, gdy w końcu dostrzegają na dachu Pippi. Jej włosy mają kolor marchewki i są splecione w dwa sztywne, sterczące warkoczyki. Jej nos ma kształt kartofelka i jest cały usiany piegami. Szerokie, roześmiane usta ukazują zdrowe białe zęby. Sukienkę ma dość dziwną, przeważnie niebieską, z czerwonymi łatami tu i ówdzie. Na nogach ma pończochy – jedną brązową, a drugą czarną – i czarne buty, dwa razy dłuższe od stóp. Oszołomiony Tommy bierze się w garść i kontynuuje konwersację.

TOMMY

Ale konie zazwyczaj mieszkają w stajniach!

PIPPI:

A gdzie wy mieszkacie „zazwyczaj”?

TOMMY

Zazwyczaj mieszkamy... My mieszkamy w domu obok! Jestem Tommy.

ANNIKA
A ja Annika.

*Pippi pewnym krokiem przechodzi po szczycie dachu i zręcznie zsuwa się w dół po drabinie.
Podchodzi Do Tommy'ego i Anniki i mocno ściska ich dłonie.*

PIPPI:
Pippilotta... Viktualia... Złotomonetta... Firanella... Córka Efraima... Langstrump.

ANNIKA
Bardzo długie imię!

PIPPI
Więc mówcie na mnie Pippi. Tak będzie prościej.

W oknie Willi Śmiesznotki pojawia się Pan Nilsson.

TOMMY
Tam ktoś jest!

PIPPI
To Pan Nilsson.

TOMMY
Pan Nilsson?

PIPPI
Moja małpka. -----

ANNIKA
Masz małpkę. Ty to masz szczęście!

PIPPI
Tak, ale nigdy nie wiadomo gdzie jest, gdy go nie ma. Lubi się włóczyć. Kiedyś w Szanghaju uciekł mi i zatrudnił się jako pokojówka u jakiejś starej wdowy. --- Stara wdowa bardzo się do niego przywiązała. Pan Nilsson robi świetne kotlety mielone.

ANNIKA
Teraz to kłamiesz.

PIPPI
Tak, masz rację. Kłamię.

ANNIKA
To bardzo brzydko kłamać.

PIPPI
Tak, kłamać to bardzo brzydko. Tylko, rozumiesz, zapominam o tym od czasu do czasu.

ANNIKA

Uważam, że nie powinnaś nas okłamywać.

PIPI

Zgadzam się z tobą. Ale muszę wam powiedzieć, że w Brazylii nie ma ani jednego człowieka, który by mówił prawdę. Kłamią całymi dniami.

ANNIKA:

Naprawdę?

PIPI

Aha! Zaczynają o siódmej rano i tak już przez cały dzień, do zachodu słońca.

TOMMY:

Znowu kłamiesz.

PIPI

To prawda. Ale nie przestaniemy się przyjaźnić tylko dlatego, że zdarza mi się od czasu do czasu trochę kłamać?

TOMMY

Oczywiście, że nie.

ANNIKA

Ja się bardzo cieszę, że się tu wprowadziłaś!

TOMMY

Chyba powinniśmy pójść przywitać się z twoimi rodzicami.

PIPI

To nie jest najlepszy pomysł.

TOMMY

Dlaczego?

PIPI

Dlatego, że moja mama jest aniołem w niebie, a tata jest piratem. A przynajmniej był piratem. Nie wiem dokładnie, co robi teraz.

TOMMY

Czy ty mieszkasz tu zupełnie sama?

PIPI

Ależ nie! Przecież Pan Nilsson i koń mieszkają ze mną.

TOMMY

Tak, ale ja mam na myśli, czy nie ma w domu ani mamy, ani taty?

PIPI

Nie, ani trochę.

ANNIKA

A kto ci wobec tego mówi, kiedy masz iść spać wieczorem i takie różne rzeczy?

PIPPI

Sama to robię. Najpierw mówię zupełnie grzecznie, a jeśli nie posłucham, powtarzam jeszcze raz, ostrzej, a jeśli mimo to nie chcę być posłuszna, wtedy obrywam w skórę. Rozumiecie?

TOMMY

Nie całkiem. Ale może to niezły sposób.

ANNIKA

Ale musi być ci smutno, że nie masz ani mamy, ani taty...

PIPPI

Ale ja mam mamę i tatę! Mama jest aniołem w niebie, siedzi sobie na chmurce i patrzy na mnie przez małą dziurkę.

Pippi macha ręką do mamy w niebie.

PIPPI

Nie martw się, mam! Ze wszystkim daję sobie świetnie radę!

TOMMY

A twój tata.. Mówiłaś, że kim niby jest?

PIPPI

Piratem.

TOMMY

Znowu kłamiesz.

PIPPI

Ja kłamie? Całe życie spędziłam na starej dobrej Podfruwajce, żeglując po morzach i oceanach, więc chyba wiem najlepiej, czy mój tata jest piratem, czy nie.

TOMMY

Tak, ale sama powiedziałaś, że nie wiadomo, co robi teraz.

PIPPI

To wszystko przez sztorm na Karaibach. Był tak straszliwy, że nawet rekiny rzygały i chciały wypelznąć na brzeg! Fale miały naszym statkiem i nagle... nadeszła olbrzymia fala... CHLUST!.... i zmyła mojego tatę z pokładu. Nie widziałam go od tamtej pory.

ANNIKA

Na pewno utonął.

PIPPI

Nie wydaje mi się. Nie tak łatwo utonąć takiemu wielkiemu i silnemu piratowi jak mój tata. Prawdopodobnie osiadł gdzieś na jakiejś wyspie na Południowym Pacyfiku.

TOMMY

Wierzysz w to?

PIPPI

Tak.

ANNIKA

A.. jeśli twojego tatę pożarł rekin?

PIPPPI

Prędeż mój tata pożarł rekina. Teraz siedzi sobie na jakiejś plaży, beka, czka, wydłubuje resztki spomiędzy zębów i czeka, aż nadpłynie stara dobra Podfruwajka i zabierze go na pokład.

ANNIKA

Myślę, że on *naprawdę* utonął. Czy bardzo za nim tęsknisz?

PIPPPI

Tak. Wczorsem, kiedy kładę się do łóżka.

ANNIKA *z lękiem w głosie*

Tommy! Mieliśmy zaraz po szkole wracać prosto do domu na podwieczorek!

TOMMY

O rany, faktycznie!

PIPPPI

Lepiej będzie, jeśli teraz pójdziecie już do domu, żebyście jutro znów mogli mnie odwiedzić. Bo nie wychodząc stąd, raczej trudno będzie wam znów tu przyjść. A to byłoby szkoda!

Tommy i Annika żegnają się i uszczęśliwieni pędzą do domu. Pippi siada obok Pana Nilssona. Przez chwilę trwają w zamyśleniu, po czym Pippi dziarsko podrywa się na nogi.

PIPPPI

Weź się garść, Panie Nilsson! Mnóstwo dzieci nie ma tatusiów i jakoś nie toną we łzach od rana do nocy! Poza tym, najwyższa pora, żeby trochę potańczyć!

Pippi włącza leżący na trawniku stary gramofon.

PIOSENKA

skrzeczące nagranie ze starej płyty gramofonowej

Pippi tańczy. Z domu, tanecznym krokiem, wychodzi koń i dołącza do Pippi. Na horyzoncie pojawia się pani Prysselius. Podchodzi do gramofonu i wyciąga muzykę.

PANI PRYSSELIUS

Chciałabym zamienić z tobą słówko. Nazywam się pani Prysselius.

PIPI

Oczywiście, możesz się nazywać tak, jak sobie życzysz. Ale w tej chwili nie mam czasu na pogawędki, bo jestem bardzo zajęta.

Pippi zamierza ponownie włączyć gramofon.

PANI PRYSSELIUS

Nie zrobisz tego!

PIPI

Czego?

PANI PRYSSELIUS

Nie włączysz tego znowu!

PIPI

Dlaczego nie?

PANI PRYSSELIUS:

Jestem przedstawicielką tutejszego Ośrodka Pomocy Społecznej.

PIPI

Musi być tam bardzo nudno. Współczuję! Chcesz cukierka?

Pippi wyciąga torebkę słodyczy.

PANI PRYSSELIUS

Nie, dziękuję!

Pippi sama się częstuje.

PIPI

Twoja strata! W środku mają takie miękkie coś.

PANI PRYSSELIUS:

Jak się właściwie nazywasz?

PIPI

Nazywam się Pippilotta, Wiktualia, Złotomonetta, Firanella, Córka Efraima... Langstrump!

Ale nie martw się, jeśli tego nie zapamiętasz. Wszyscy mówią na mnie Pippi.

PANI PRYSSELIUS *starając się być miłą*

To bardzo miło!

PIPPI

Czy mogę ci jakoś pomóc?

PANI PRYSSELIUS

Dotarły do mnie pogłoski, że mieszkasz tu zupełnie sama.

PIPPI

Nieprawda. Mieszkam tu z Panem Nilssonem.

PANI PRYSSELIUS

A kim jest pan Nilsson, jeśli wolno spytać?

PIPPI

Małą.

PANI PRYSSELIUS

Małą...?

PIPPI

Tak. Małą.

PANI PRYSSELIUS

Może pozwolisz mi przedstawić się temu „Panu Nilssonowi”?

PIPPI:

O tak, proszę! Będzie mu bardzo miło!

Pippi biegnie do domu i wraca po chwili z Panem Nilssonem. Odkrywszy, że Pan Nilsson jest prawdziwą małą, pani Prysselius wpada w histerię.

PANI PRYSSELIUS

Aaaa!... Nie wolno trzymać w domu małą bez zezwolenia!

PIPPI

Pan Nilsson zezwala na trzymanie go w domu i w ogóle na wszystko zezwala, gdy się go grzecznie poprosi.

PANI PRYSSELIUS

Nie do końca mnie zrozumiałaś. Dzieciom pod żadnym pozorem nie wolno mieszkać samotnie z...

Pani Prysselius, mówiąc i odsuwając się jednocześnie od mały, wpada na gramofon.

...małpami!!!

Pani Prysselius poprawia przekrzywiony kapelusz i kopie wieko gramofonu z obrzydzeniem.

PANI PRYSSELIUS

Ośrodek Pomocy Społecznej podjął decyzję o wysłaniu ciebie do odpowiedniej instytucji.

PIPI

Czyli jakiej?

PANI PRYSSELIUS

Takiej.. w rodzaju tych.. odpowiednich. Takiego domu... dla dzieci.

PIPI

Domu dziecka?

PANI PRYSSELIUS

Można to tak nazwać... tak!

PIPI

Ale ja już jestem w domu dziecka!

PANI PRYSSELIUS

Jesteś? W którym?

PIPI

W tym. Jestem dzieckiem, a to jest mój dom. Więc jestem w domu dziecka. Tu jest bardzo dużo miejsca. Zmieściłby się tu cały Ośrodek Niemocy Koniecznej!

Pippi idzie do domu odnieść Pana Nilssona.

PANI PRYSSELIUS

Niewiarygodne! I pewnie nie chodzisz do szkoły?

PIPI *z domu*

Nie chodzę.

PANI PRYSSELIUS

Ale czy nie rozumiesz, że musisz chodzić do szkoły?

PIPI *wciąż z domu*

A po co trzeba chodzić do szkoły?

PANI PRYSSELIUS

Aby się uczyć różnych rzeczy.

PIPI *wciąż z domu*

Jakich rzeczy?

PANI PRYSSELIUS:

Najróżniejszych. Mnóstwa pożytecznych rzeczy.

PIPPPI *wciąż z domu*

Na przykład?

PANI PRYSSELIUS

No.. Na przykład... **Tabliczki mnożenia!**

Pani Prysselius podchodzi do drzwi wejściowych i zderza się z wychodzącym właśnie na zewnątrz koniem. Koń trąca ją nosem i rży, głośno i trochę przerażająco. Pani Prysselius cofa się pospiesznie do ogrodu.

PANI PRYSSELIUS

Achhh! Koń!... W domu!

PIPPPI *pojawiając się na balkonie*

Wiesz co?

PANI PRYSSELIUS

Co?

PIPPPI

Do tej pory doskonale dawałam sobie radę bez jakiejś tam tabliczki schorzenia, więc z pewnością wytrzymam bez niej nadal.

PANI PRYSSELIUS

No dobrze, ale pomyśl tylko, jak przykro jest nic nie wiedzieć. Pomyśl sobie jak to będzie kiedyś, gdy będziesz już duża i gdy ktoś przyjdzie i zapyta cię, jak się nazywa stolica Portugalii, a ty nie będziesz umiała odpowiedzieć.

PIPPPI *zsuwając się z balkonu*

Oczywiście, że odpowiem. Odpowiem po prostu tak: „Jeżeli tak bardzo zależy ci na tym, żeby się dowiedzieć, jak się nazywa stolica Portugalii, to nie krępuj się, napisz bezpośrednio do Portugalii i zapytaj!”

PANI PRYSSELIUS

Czy nie sądzisz jednak, że byłoby ci przykro, że sama tego nie wiesz?

PIPPPI

Być może. Leżałabym pewnie, nie mogąc spać po nocach, i rozmyślałabym tylko, i zastanawiała się: „Jakże, na litość boską, nazywa się stolica Portugalii?” Ale przecież w życiu nie zawsze może być wesoło. Zresztą byłam w Lizbonie z moim tatusiem.

PANI PRYSSELIUS

Nie sądzę, żeby ta rozmowa zmierzała w jakimkolwiek kierunku.

PIPPPI

Nareszcie się zgadzamy. Potańczymy?

PIOSENKA

skrzeczące nagranie ze starej płyty gramofonowej)

Pippi porywa skołowaną panią Prysselius do tańca. Koń tylko na to czeka i natychmiast dołącza do roztańczonej pary, co jeszcze bardziej rozstraja i przeraża panią Prysselius. Zdezorientowana, zakłada kapelusz tyłem na przód i zataczając się, ucieka z ogródka Pippi.

PIPPI

Do zobaczenia, pani Pióropusz! Bardzo mi miło, że wpadłaś do nas z wizytą!

Pippi zwraca się do konia.

PIPPI

Wydajesz się całkiem zadowolony z życia, a przecież nie masz pojęcia o tabliczce schorzenia! **Nie to co Biuro Niemocy Koniecznej. Oni tam nie mogą bez niej żyć...**

SCENA 2

W CYRKU

PIOSENKA

Piosenka wzorowych uczniów (wersja instrumentalna)

Do ogrodu wpadają Tommy i Annika. Zastają Pippi na werandzie przy koniu. Zajęta jest właśnie splataniem mu ogona w małe warkoczyki, które przyozdabia czerwonymi kokardkami.

PIPPI

Coś mi się zdaje, że dziś są jego urodziny. I dlatego musi ładnie wyglądać.

TOMMY

Pippi! Czy chcesz iść z nami do cyrku?

PIPPI

Mogę iść z wami wszędzie, ale czy mogę iść do syrku, tego nie wiem, bo nie wiem, co to takiego: syrk. Czy to boli?

ANNIKA

Coś ty! To przecież nie boli. To jest po prostu wspaniałe! Konie i kłowny, i piękne damy, które chodzą po linie....

TOMMY

Masz jakieś pieniądze?

PIPPI

Jestem bogata jak król.

Pippi przynosi z domu starą, skórzaną torbę. Tommy i Annika rzucają okiem do środka.

ANNIKA

Te monety wyglądają jakby były ze szczerego złota!

PIPPI

Bo są ze szczerego złota. Piraci zawsze takich używają. Mogę za nie kupić cały syrk. Chociaż właściwie byłoby tu ciasno, gdybym miała trzymać więcej koni.

ANNIKA

Kto mówi o kupowaniu cyrku?! Trzeba płacić za to, że idzie się tam popatrzeć.

PIPPI

To trzeba płacić za to, że się patrzy?! A ja chodzę wszędzie i gapię się całymi dniami! Bóg raczy wiedzieć, ile już pieniędzy przepatrzyłam!
Ach, niech kosztuje, ile chce, ale muszę rzucić na to okiem!

PIOSENKA

Piosenka wzorowych uczniów (wersja instrumentalna)

Pippi, Tommy i Annika zajmują miejsca na widowni w wielkim namiocie cyrkowym. Na arenę wychodzi Dyrektor Cyrku.

PIPPI

Widzę, że trociny rozsypały się na podłogę. Nie dlatego, żebym była specjalnie porządna, ale uważam, że to bardzo niechlujnie wygląda.

DYREKTOR CYRKU *z charakterystycznym, „zagranicznym” akcentem*

Panie i panowie! Uprzejmie nalegam, byście zgotowali mi wielką uważność! To wysoki honor unaocnić wam wybryki nadzwyczajnej Miss Carmencita, która wykona dla was swój światowej sławy wyczyn akrobatyczny na grzbiecie białej i nieokiełznanej ogier, Pajacco!

PIPPI

Po jakiemu on mówi?

Oklaski i fanfary. Pojawia się Miss Carmencita na białym koniu. Okrąża arenę, z wdziękiem balansując na jego grzbiecie. Widownia wydaje okrzyk zachwytu.

DYREKTOR

Światowej sławy Miss Carmencita i dziki Pajacco! A teraz, Miss Carmencita uczyni ten ogromnie niebezpieczny wyczyn akrobatyczny!

Nie ma na świecie śmiaćka, który by miał tyle odwagi, by zdobyć się na taką akrobatyczność!

PIPPI

To nic takiego. Ja i mój koń czynimy ten akrobatyczny wyczyn codziennie.

ANNIKA

To niemożliwe!

PIPPI

No dobrze, pokażę ci.

PIOSENKA

Poszukiwacze rzeczy (wersja instrumentalna)

Tommy i Annika próbują powstrzymać Pippi, lecz ta wbiega na arenę i wskakuje szybko na grzbiet konia za Miss Carmencitą, która traci równowagę i spada bez wdzięku na trociny. Dyrektor natychmiast wpada we wściekłość i próbuje powstrzymać Pippi, dającą olśniewający popis wyczynowej jazdy konnej. Jednak jego wysiłki spелzają na niczym.

DYREKTOR *syczy przez zęby*

Wynoś się stąd!

PIPPI

Spuść z tonu parę centymetrów! Chyba nie tylko Miss Carmencita może się tu dobrze bawić.

Ja też zapłaciłam za bilet!

MISS CARMENCITA

Złaż z tego konia! To mój numer!

PIPPI

A nie możemy się nim podzielić? Tak w ramach przyjaźni?

MISS CARMENCITA

Nie jestem twoją przyjaciółką!

PIPPI *złażąc z Pajacco*

O co ci chodzi, czemu się na mnie złościsz? Myślałam, że zależy ci na tym, aby nam było wesoło.

MISS CARMENCITA

Odczep się ode mnie!

PIPPI

Na mnie można patrzeć zupełnie za darmo.

Pippi zwraca się do konia.

PIPPI

Serwus, jak się masz! Serdeczne pozdrowienia od mojego konia. Dzisiaj są także jego urodziny, choć ma kokardki na ogonie, a nie na głowie, tak jak ty.

Pippi wraca na swoje miejsce. Dyrektor odzyskuje panowanie nad sobą i zapowiada następny numer.

DYREKTOR
Panie i Panowie!

PIPPI
I dziewczynki i chłopcy i...!

ANNIKA
Pippi, bądź cicho!

PIPPI
Dlaczego mam być cicho?

DYREKTOR
Za chwila zobaczycie największy cud wszystkich czasów, najsilniejszy mężczyzna świata – Silny Adolf, którego nikt jeszcze nie pokonał!

Silny Adolf wkracza na scenę przy dźwiękach fanfar i bębnów. Przy okazji prezentuje małą próbkę swoich możliwości – zatrzymuje toczącą się przez arenę wielką sztangę, która wymknęła się cyrkowym asystantkom spod kontroli i przetoczyła po Dyrektorze, wgniatając go w trociny. Adolf z pewnym wysiłkiem odrywa ją od ziemi i unosi nad głową.

DYREKTOR
A teraz, moi panowie, mam wspaniałą propozycję! Kto z was odważy się podejmować walka z Silny Adolf?

Cisza.

Kto odważy się zwyciężyć najsilniejszy człowiek świata? ! 1000 płaci się temu, kto może zwyciężyć Silny Adolf, 1000, proszę pomyśleć, moi panowie!

PIPPI
Dlaczego on w kółko panowie i panowie? Dziewczynkom nie wolno się z nim pomocować?

DYREKTOR
Panowie! Jaki mężczyzna, czując zew walka, zdoła usiedzieć w miejscu na pupa? Na tego, kto położy Silny Adolf na jego rozłożyste łopatki, czeka okrągły 1000!

Nie ma chętnych.

DYREKTOR

No, moi państwo, czy naprawdę nie ma nikt, kto chce zarobić tysiąc, czy naprawdę będę zmuszony zatrzymać go sobie?!

PIPIPI

Nie, naprawdę wydaje mi się, że nie będziesz do tego zmuszony.

Pippi beztrąsko podchodzi do Silnego Adolfa.

DYREKTOR

Idź sobie! Nie chcę cię widzieć!

PIPIPI

Dlaczego wciąż jesteś taki nieuprzejmy? Chcę się tylko pomocować z Silnym Adolfem.

Do rozmowy wtrąca się Silny Adolf.

SILNY ADOLF

Daj jej spróbować!

W hałasie bębnow zaczyna się walka.

PIPIPI

Ruszaj, Adolf!

PIOSENKA

Poszukiwacze rzeczy (wersja instrumentalna)

Walka jest dla Adolfa nieprzyjemnym doświadczeniem. Leży rozrzucony po podłodze ze złamanym nosem i powyciąganymi uszami. Nie ma najmniejszych wątpliwości, że zwyciężczynią jest Pippi.

PIPIPI

Chyba wystarczy na dziś, Adolf.

DYREKTOR

Haha... Cały Adolf! Uwielbia się powyglupiać z małą dziewczynką!

TOMMY

On się nie wyglupia!

ANNIKA

Pippi go pokonała!

DYREKTOR

Musicie zrozumieć, że małe dziewczynki nie mogą, ot tak sobie, pokonywać Silny Adolf!

ANNIKA

Ona może! Widzieliśmy! Daj jej pieniądze!

W końcu Dyrektor, bardzo niechętnie, wyciąga z kieszeni wielki banknot i podaje go Pippi.

DYREKTOR

Proszę. Masz sobie.

PIPIPI

Na cóż mi ten papirek! Możesz sobie w niego zapakować śledzia, jeśli masz ochotę.

Pippi wyciąga z kieszeni kilka złotych monet.

PIPIPI

Daj Silnemu Adolfowi trochę prawdziwych pieniędzy. Chyba potrzebuje czegoś na wzmocnienie. ~~żeby wstać z tej podłogi.~~

Tommy i Annika podbiegają do Pippi.

TOMMY

Pippi, naprawdę go pokonałaś? To przecież najsilniejszy mężczyzna na świecie!

PIPIPI

Mężczyzna, być może. Ale ja jestem najsilniejszą dziewczynką na świecie, weź to pod uwagę.

PIOSENKA

Najsilniejsza Dziewczynka na Świecie

SCENA 3

WIECZÓR W WILLI ŚMIESZNOTCE

W świetle księżycy widać Blooma i Dunder- Karlssona z latarkami, skradających się przez ogród otaczający Willę Śmiesznotkę. Wewnątrz Pippi liczy swoje złote monety, wysypane ze starej, skórzanej torby na podłogę. Złodzieje bacznie ją obserwują przez okno.

PIPPI

Siedemdziesiąt sześć, siedemdziesiąt siedem, siedemdziesiąt osiem, siedemdziesiąt dziewięć, siedemdziesiąt dziesięć, siedemdziesiąt jedenaście, siedemdziesiąt dwanaście, siedemdziesiąt piętnaście, siedemdziesiąt siedemnaście.. ~~Siedemdziesięci mnie w gardle.~~

Złodzieje pukają do drzwi.

PIPPI

Wejdź do środka albo stój dalej za drzwiami, jak wolisz!
Nie zmuszam nikogo do niczego!

BLOOM

Dobry wieczór!

DUNDER – KARLSSON

Dobry wieczór!

PIPPI

Dobry wieczór i dobry wieczór!

BLOOM *rozgląda się ostrożnie dookoła*

Czy mama i tata są w domu?

PIPPI

Nie ma ich... w tej chwili.

DUNDER KARLSSON

Wspaniale!

BLOOM

Ale tak zupełnie sama to chyba nie jesteś?

PIPPI

Oczywiście, że nie. W domu jest jeszcze Pan Nilsson. **Chcecie się z nim przywitać?**

BLOOM

Nie... Właściwie, to chcieliśmy... zapytać o godzinę.

PIPPI

Pokazuje ją zegarek, taka mała, okrągła rzecz, która mówi tik – tak i która idzie i idzie, i nigdy nie może dojść do drzwi.

BLOOM

Więc jaką godzinę pokazuje twój zegarek?

DUNDER - KARLSSON
Piętnaście po dziesiątej.

Bloom szturcha go brutalnie.

PIPPI
Skoro już dowiedzieliście się, która jest godzina, to wiecie, że już od dawna powinniście leżeć w łóżkach. Zwłaszcza w waszym wieku. Zastanawiam się, czy ja też nie powinnam już iść spać.

DUNDER - KARLSSON
Świetny pomysł!

BLOOM
Pan Nilsson też powinien się położyć!

PIPPI
Tak, w nocy zawsze chce mu się spać.

DUNDER KARLSSON
Urocze!

PIPPI
Co jest w tym uroczego?

DUNDER KARLSSON
No wiesz, ludzie mniej przeszkadzają, gdy śpią.

BLOOM
Dunder - Karlsson jest trochę roztrzepany. Chciał powiedzieć, że... starsi ludzie potrzebują dużo snu! Szczerze mówiąc, Dunder - Karlssonowi też przyda się odpoczynek!

DUNDER KARLSSON
Ale ja wcale nie jestem zmęczony!

BLOOM
Jesteś, jesteś. Natychmiast idziemy do domu się położyć.

PIPPI
Ja też idę spać.

BLOOM I DUNDER KARLSSON
Świetnie! Zatem dobranoc!

Zmierzają w stronę wyjścia. Po drodze obrzucają długim, pożądliwym spojrzeniem starą, skórzaną torbę Pippi.

PIPPI

Panie Nilsson? Gdzie jesteś?

Pan Nilsson smacznie śpi w swoim małym łóżeczku ustawionym przy łóżku Pippi.

PIPPI

No tak, śpisz. Byli u mnie z wizytą dwaj śmieszni panowie, którzy chcieli się dowiedzieć która jest godzina. I myśleli, że jesteś starym człowiekiem.

Pippi kładzie się spać. Naciąga kołdrę na głowę, a nogi kładzie na poduszkę.

PIPPI

Dobrze by było, gdybym zasnęła, zanim zacznę chrapać!

Zasypia i zaczyna przeraźliwie chrapać.

PIOSENKA

Bloom i Dunder Karlsson

Bloom i Dunder - Karlsson wracają. Pod osłoną ciemności skradają się przez ogród. Przez okno zaglądają do domu i omiatają wnętrze światłem latarki.

BLOOM

Śpi! Ty, ale *jak* ona śpi!

DUNDER KARLSSON

Jakoś na odwrót!

BLOOM

Nie nadażam za tymi dzisiejszymi dzieciakami, a ty?

DUNDER KARLSSON

Też nie, ale najważniejsze w tym wszystkim jest to, że w końcu śpi.

Pippi wydaje z siebie potężne chrapnięcia, które wprawia Blooma w osłupienie.

DUNDER - KARLSSON

I nieźle jej to wychodzi!

BLOOM

Dobra, gdzie kima ten Nilsson?

PIPPI

PAN Nilsson, jeśli już. Kima w swoim zielonym łóżeczku dla lalek.

Zaskoczeni złodzieje kierują latarki w stronę łóżeczka dla lalek, gdzie leży sobie Pan Nilsson.

BLOOM

I co ty na to, Dunder - Karlsson? Nilsson to małpa.

DUNDER KARLSSON

Strasznie się boję małp!

PIPPI

Ale Pan Nilson jest bardzo miłą małpą.

BLOOM

No dobrze, **moja droga**, teraz wstaniesz i utniesz sobie z nami małą pogawędkę.

PIPPI

A nie widzisz, **mój drogi**, że akurat śpię?

Pippi zaczyna bardzo głośno chrapać.

BLOOM

Widzę, ale muszę koniecznie cię o coś spytać.

PIPPI

O to, która jest godzina?

BLOOM

Nie, o to, gdzie schowałaś swoje pieniądze.

PIPPI

Są w skórzanej torbie.

DUNDER KARLSSON

Obawiam się, że musimy je stamtąd zabrać.

PIPPI

A dlaczego nie mogą tam zostać?

DUNDER KARLSSON

Bo z nami będzie im lepiej.

PIPPI

W takim razie lepiej je weźcie.

DUNDER KARLSSON

Uroczą dziewczuska! I taka uprzejma dla złodziei!

PIPPI odbierając walizkę Bloomowi

Mam nadzieję, że nie macie nic przeciwko temu, żebym ją wam odebrała?

DUNDER KARLSSON

Mamy! To byłaby kradzież!

Pippi wdaje się w bójkę ze złodziejami, która kończy się ich sromotną porażką. Leżą bez ładu i składu na podłodze, porozrzucani przez Pippi.

BLOOM

Uroczą dziewczuszką, nie ma co.

DUNDER KARLSSON

I taka miła dla złodziei.

BLOOM

Ale ty jesteś silna.

DUNDER KARLSSON

I bogata.

PIPPI

A wy? Nie macie żadnych pieniędzy?

DUNDER KARSSON

Ani grosza.

*¹ Pippi myśli.

PIPPI

Czy któryś w was umie tańczyć polkę?

DUNDER - KARLSSON

Tak.

PIPPI

Świetnie! Czy nie moglibyśmy trochę potańczyć? Właśnie się nauczyłam!

PIOSENKA

skrzeczące nagranie ze starej płyty gramofonowej

Pippi wyciąga swój stary gramofon. Włącza muzykę i wszyscy tańczą polkę. Pippi ma bardzo poważną minę i tańczy z takim zapałem, jak gdyby chodziło o jej życie. W końcu Bloom i Dunder - Karlsson ledwo powłóczą nogami ze zmęczenia, ale ich twarze nie wydają się już tak odpychające jak wcześniej.

¹ *scena dopisana, zaczerpnięta z książki „Przygody Pippi”, Warszawa 2017, str. 79-80

PIPPI

Ach, mogłabym tak tańczyć i tańczyć bez przerwy aż do czwartku! Nigdy nie spotkałam nikogo, kto tańczyłby polkę tak jak wy.

Pippi wyciąga z torby dwie złote monety.

PIPPI

Weźcie je sobie i wydajcie rozsądnie. Na cukierki! Uczciwie to zarobiliście.

BLOOM

Urocza dziewuszka.

DUNDER KARLSSON *masując miejsca obolałe od ciosów i tańca*
I bardzo silna.

Wychodzą. Pippi siada na łóżku

PIPPI

O! Spadająca gwiazda! Życzę sobie, żeby... żeby mój tata wrócił do domu!

Pippi zwraca się do gwiazdy.

PIPPI

Potrafisz to załatwić?

Nie potrafisz...

No dobrze, to spraw, żeby mi się chociaż przyśnił.

To chyba nie jest zbyt trudne dla takiej spadającej gwiazdy, jak ty?

PIOSENKA

Wiatr

Pippi śni.

Pippi stoi na pokładzie Podfruwajki z głową zadartą do góry. Czubek masztu ginie w kłębiących się ciemnych chmurach. Słychać ryk wiatru i huk wzburzonego morza.

PIPPI

Tato!

KAPITAN LANGSTRUMP

Tak, Pippi!

PIPPI

Nie powinieneś tak bardzo się wychylać!

KAPITAN LANGSTRUMP

Muszę zamocować tę linę!

PIPPI

Tato, wiesz, że takie wychylenie się może być niebezpieczne!

KAPITAN LANGSTRUMP

Nie martw się, nic mi się nie stanie!

PIPPI

TATO!!!!

AKT II

SCENA 1

DO WILLI ŚMIESZNOTKI PRZYCHODZĄ POLICJANCI

W stronę Willi Śmiesznotki zmierza dwóch policjantów.

Piosenka ???

POSTERUNKOWY KLANG

Wyobrażasz sobie, że komuś chciałoby się mieszkać w takiej ruderze?

POSTERUNKOWY KLING

Co za śmietnik.

POSTERUNKOWY KLANG

Mam nadzieję, że ten dzieciak wciąż tam jest.

POSTERUNKOWY KLING

Prysselius z Ośrodka Pomocy Społecznej, nie mogła uwierzyć, że dziecko może mieszkać w takich warunkach.

Pukają do drzwi. Pippi wychyla się z balkonu nad gankiem.

PIPPI

Widocznie mam dziś dobry dzień! Policjanci, to najlepsza rzecz, jaką znam. Oprócz kisielu rabarbarowego.

POSTERUNKOWY KLING

Miło nam to słyszeć.

Policjanci uśmiechają się wyrozumiale.

POSTERUNKOWY KLING

Czy to ty jesteś tą dziewczynką, która wprowadziła się do Willi Śmiesznotki, tą...

Wertuje notatnik.

POSTERUNKOWY KLING

Eee... Pippi Langstrump?

PIPPI

Wprost przeciwnie. Jestem małą staruszką, która mieszka na trzecim piętrze w drugim końcu miasta.

POSTERUNKOWY KLING

Nie sil się na dowcipy, dobrze?

PIPPI

Spróbuję, ale to nie będzie łatwe.

POSTERUNKOWY KLING

Posłuchaj, Pippi, czy jak cię tam zwa... Chyba rozumiesz, dlaczego tu przyszliśmy.

PIPPI

Pewnie z nudów. Wczoraj w nocy było tu dwóch takich, którzy byli naprawdę bardzo zaskoczeni, że tak świetnie można się ze mną bawić.

POSTERUNKOWY KLING

Zabawa nie przystoi mundurowi.

PIPPI

To w czym się bawicie? W samych majtkach?

POSTERUNKOWY KLING

Gdzie są twoi rodzice?

PIPPI

Jeśli już koniecznie chcesz wiedzieć, to tata jest na wyspie na Południowym Pacyfiku, a mama w niebie. Siedzi sobie na chmurce i uśmiecha się do nas. Bądźcie tak mili i pomachajcie do niej.

Policjanci rzucają okiem na chmury.

Przybiegają Tommy i Annika

PIPI

Dobrze, że przyszliście! Pobawimy się wszyscy razem!

TOMMY

Co się dzieje?

ANNIKA

Dlaczego jest tu policja?

POSTERUNKOWY KLANG

Czy znacie tę dziewczynkę?

ANNIKA

Tak, i jest naprawdę bardzo miła!

POSTERUNKOWY KLING

A nie wiecie może przypadkiem, gdzie są jej rodzice?

TOMMY

Ona nie ma mamy...

PIPI

Oczywiście, że mam mamę!

TOMMY

A jej tata przebywa obecnie na jakiejś wyspie na Południowym Pacyfiku.

POSTERUNKOWY KLANG

Dobra. Idziesz z nami.

PIPI

Dokąd?

POSTERUNKOWY KLING

Najpierw na posterunek. Następnie stosowne czynniki umieszczą cię w..., eee..., w czymś w rodzaju domu dziecka.

ANNIKA

Nie!

TOMMY

Pippi sobie tutaj świetnie radzi sama!

PIPI

Czy w tym waszym domu dziecka wolno mieć ze sobą konia?

POSTERUNKOWY KLANG

Konia? Nie, oczywiście, że nie wolno mieć ze sobą konia.

PIPII

A małpę?

POSTERUNKOWY KLING

Nie wolno mieć ze sobą małpy. Ani konia.

PIPII

W takim razie możecie sobie gdzie indziej poszukać dzieci do waszego domu dziecka.
Powodzenia.

POSTERUNKOWY KLING

Dobra, starczy tego dobrego. Idziemy.

ANNIKA

Nie wolno wam zabrać Pippi!

TOMMY

Chcemy, żeby została tutaj!

POSTERUNKOWY KLING

Możecie sobie chcieć. To dorośli decydują o tym, czego dzieci chcą, a czego nie.

PIPII

Patrz!

POSTERUNKOWY KLING

Na co?

PIPII

Na niego!

POSTERUNKOWY KLING

Dlaczego?

PIPII *wskazując na posterunkowego Klanga*

Wygląda zupełnie jak mój dziadek!

TOMMY

Czyli jak?

PIPII

Też jest bardzo śmieszny, gdy się wścieka! Możecie mi nie wierzyć, ale mój dziadek kiedyś tak się wściekł, że sam się ugryzł w nos.

ANNIKA

Ugryzł się w nos?

PIPII

Tak. A to nie było wcale takie proste, bo dziadek był tak wysoki, że musiał wleźć na krzesło, żeby się do niego dostać.

POSTERUNKOWY KLING

Ja w to nie wierzę.

PIPPI

A było co gryźć, bo mój dziadek miał najdłuższy nos na świecie. Pięć grubych gołębi mogło sobie na nim usiąść, jeden obok drugiego. A kiedy jadł kanapkę z pasztetem, to co drugim kęsem dzielił się z tymi gołębiami. To był bardzo dobry człowiek, nawet wtedy, gdy był wściekły.

POSTERUNKOWY KLING

Ja też zazwyczaj jestem bardzo dobrym człowiekiem, ale kiedy kłamie mi się prosto w twarz, wtedy...

PIPPI

Wtedy co?

POSTERUNKOWY KLING

Spytaj Klinga, co wtedy!

POSTERUNKOWY KLING

Myślę, że nie musimy zagłębiać się w przerażające szczegóły.

PIPPI

Więc nie wierzycie mi?

POSTERUNKOWY KLING

Nie!

PIPPI

Niełatwo was wpuścić w maliny.

Pippi próbuje wytargać się za ucho.

PIPPI

Niegrzeczna Pippi, znowu opowiadasz kłamstwa! Pięć grubych gołębi nie mogło siedzieć na nosie dziadka! Piąty musiał stać na jednej nodze, inaczej by spadł!

Posterunkowy Kling wygląda, jakby miał zaraz wybuchnąć.

POSTERUNKOWY KLING

Dobra, Kling! Zabieramy ją stąd!

POSTERUNKOWY KLING

Dobra!

PIPPI

Dobra! Zaczynamy! ~~Złapcie mnie, jeśli potraficie!~~

Muzyka

Rozpoczyna się dziki pościg dookoła domu.

PIPII *woła z dachu*

Halo! Tu jestem, jeśli mnie szukacie!

POSTERUNKOWY KLING

Złaż stamtąd, bo jak nie, to..!

PIPII

Lepiej będzie, jeśli wy tu wejdziecie! Siądziemy sobie we trójkę i opowiem wam więcej o moim dziadku!

POSTERUNKOWY KLING

Dobra, Kling, rób, co do ciebie należy.

POSTERUNKOWY KLING *wskazując na dach*

A czy ja tam muszę...?

POSTERUNKOWY KLING

Tak, musisz!!

POSTERUNKOWY KLING

No już dobrze, dobrze...

Przynoszą drabinę. Kling wspina się jako pierwszy, a Klang skrada się ostrożnie za nim.

POSTERUNKOWY KLING

Nie ruszaj się z miejsca, zaraz ci pomożemy!

PIPII

Nie drgnę ani o milimetr!

POSTERUNKOWY KLING

Klang, nie sądzisz, że powinniśmy wezwać posiłki?

POSTERUNKOWY KLING

Posiłki?! Żeby wszyscy zobaczyli jak ten smark robi z nas idiotów? Wyśmienity pomysł!

POSTERUNKOWY KLING

Tak, znakomity!

Chwiejąc się i co rusz tracąc równowagę, policjanci w końcu wdrapują się na dach. Pippi jednym susem wskakuje na komin. Stamtąd znieca zeskakuje na ziemię.

POSTERUNKOWY KLING

Nie wierzę! Skoczyła?!

POSTERUNKOWY KLING

Na pewno się zabiła!

PIPPI wychodzi zza rogu domu. Policjanci sięgają do drabiny, żeby po niej zejść na dół, lecz Pippi stanowczo ją zabiera.

PIPPI

Będziecie tam siedzieć, dopóki humor wam się nie poprawi!

Policjanci przez chwilę zwisają z rynny, aż w końcu, nadludzkim wysiłkiem, udaje im się z powrotem wdrapać na dach.

POSTERUNKOWY KLING

Oddaj drabinę!

PIPPI

Dlaczego? Nie wydaje mi się, żebyście się już wystarczająco rozweselili!

POSTERUNKOWY KLING

Oddaj drabinę, paskudny, mały bachorze!

PIPPI

Jeśli naprawdę chcecie, żebym to zrobiła, musicie być o wiele grzeczniejsi. Powtarzajcie za mną: „Droga, kochana Pippi, czy nie zechciałabyś być tak uprzejma i oddać drabinę, abyśmy mogli zejść?”

POSTERUNKOWY KLING

Nigdy w życiu!

PIPPI

W takim razie siedźcie tam sobie.

POSTERUNKOWY KLING

Kling, ja chcę do domu...

POSTERUNKOWY KLING wzdycha

Dobrze, ale nie myśl sobie, że mówię to, bo tak chcę!

PIPPI

To po co to mówisz?

POSTERUNKOWY KLANG

Bo nie chcę tu siedzieć do śmierci!

Posterunkowy Klang bierze głęboki oddech.

POSTERUNKOWY KLANG

Droga, kochana Pippi, czy nie zechciałabyś być tak uprzejma i oddać drabinę, abyśmy mogli zejść?

PIPPI

Dobrze! Jak chcesz, to potrafisz! A ty, prosiaczku?

POSTERUNKOWY KLANG

Droga, kochana Pippi, czy nie zechciałabyś być tak uprzejma i oddać drabinę, abyśmy mogli zejść?”

PIPPI

Oczywiście, że zechcę. Potem możemy napić się razem kawy i posiedzieć sobie przyjemnie. Albo pobawimy się w berka – chłopaki gonią dziewczyny! Albo w coś innego!

Policjanci schodzą z dachu i rzucają się na Pippi

POSTERUNKOWY KLANG

Ja ci dam berka...!

PIPPI

Wy naprawdę nie potraficie się bawić, prawda?

Policjanci próbują ją schwytać, ale kończą w powietrzu, lecąc w różnych kierunkach.

POSTERUNKOWY KLING

Wiesz co, Klang? Spadam stąd.

POSTERUNKOWY KLANG

Tchórzysz?

POSTERUNKOWY KLING

A ty, to niby co?

POSTERUNKOWY KLANG

Ja... idę prosto na komisariat, gdzie sporządzę szczegółowy raport.

PIPPI

I nie zapomnij poświęcić w tym raporcie przynajmniej dwóch stron mojemu dziadkowi!

Piosenka

Policjanci odchodzą.

PIPPI

No więc ci policjanci, to nie była najlepsza rzecz, jaką znam.

ANNIKA

Więc będziesz tu dalej mieszkać, Pippi?

PIPPI

Oczywiście, że będę! Inaczej tata nie będzie mnie mógł znaleźć, gdy wróci!

ANNIKA

Jeśli wróci...

TOMMY

Annika, przerwa już dawno się skończyła! Chodź, musimy wracać!

ANNIKA

Pippi, czy nie byłoby cudownie, gdybyś chodziła razem z nami do szkoły?

PIPPI

Uczyłabym się wtedy tabliczki schorzenia i innych rzeczy... Tak, mogłaby być niezła zabawa!

ANNIKA

Wcale nie trzeba tam siedzieć, Bóg wie, jak długo, tylko do drugiej, i ma się ferie na Gwiazdkę i na Wielkanoc, i wakacje letnie...

PIPPI

To niesprawiedliwe!

TOMMY

Dlaczego?

PIPPI

Macie ferie na Gwiazdkę i mnóstwo innych ferii, a ja nie mam ich w ogóle!

TOMMY

Nie masz, bo nie chodzisz do szkoły.

PIPPI

To trzeba chodzić do szkoły, żeby mieć ferie na Gwiazdkę?

ANNIKA

Tak.

PIPPI

Więc po prostu muszę iść do szkoły, jeśli chcę je mieć?

ANNIKA

Tak! Możesz iść z nami od razu!

PIPPI

Mimo wszystko, nie muszę się tak spieszyć... To znaczy przyjdę wtedy, kiedy...,
Najważniejsze, żebym zdążyła na tabliczkę schorzenia.

ANNIKA

Dobrze!

TOMMY

Na razie, Pippi!

PIPPI

Na razie!

Tommy i Annika biegną do szkoły. Pippi obejmuje konia za szyję i w zamyśleniu drapie go za uchem.

PIPPI

~~Mój koniku, nie nie wiesz o tabliczce schorzenia.~~ Myślisz, że powinniśmy iść do szkoły i zobaczyć, o co tam chodzi?

Wskakuje na konia i ruszają z kopyta przed siebie.

Piosenka

Piosenka wzorowych uczniów (wersja instrumentalna)

SCENA 2

PIPPI IDZIE DO SZKOŁY

Po klasie biegają dzieci, a w powietrzu fruują papiery. Wchodzi nauczycielka i zarządza ciszę. Dzieci wracają do ławek.

NAUCZYCIELKA

Dzień dobry! Proszę o ciszę!

Tommy podnosi rękę do góry.

NAUCZYCIELKA

Słucham, Tommy?

TOMMY

Chciałem tylko powiedzieć, że dziś przyjdzie nowa dziewczynka.

NAUCZYCIELKA

Nowa dziewczynka?

TOMMY

Tak, dołączy do naszej klasy.

NAUCZYCIELKA

Doprawdy? Nic mi o tym nie wiadomo.

W korytarzu rozlega się stukot końskich kopyt.

NAUCZYCIELKA

Kto tam tak... kłusuje?

Pippi wjeżdża do klasy na koniu.

PIPI

Dzień dobry! Mam nadzieję, że nie spóźniłam się na tabliczkę schorzenia?

Wszyscy, oprócz Tommy'ego i Anniki, patrzą na Pippi z rozdziawionymi ustami. Pippi zeskakuje z konia, który gdzieś sobie biegnie dalej.

NAUCZYCIELKA

Tommy, czy to jest...

TOMMY

Tak, to ona!

NAUCZYCIELKA

No dobrze. Więc wpadłaś nas odwiedzić?

PIPI

Na to wygląda.

NAUCZYCIELKA

A jak ci na imię, jeśli wolno spytać?

PIPPI

Pippilotta, Wiktualia, Złotomonetta, Firanella Langstrump, córka kapitana Efraima Langstrumpa, który kiedyś był postrachem mórz i oceanów, a obecnie jest Królem Południowego Pacyfiku. Tatuś uważał, że Pippilotta za długo się wymawia, więc wszyscy mówią na mnie po prostu Pippi.

Na zakończenie tej zapierającej dech w piersiach prezentacji Pippi potrząsa dłonią nauczycielki kilka razy. Każde potrząśnięcie podrywa nauczycielkę z krzesła.

NAUCZYCIELKA

Aha. W takim razie i my także nazywać cię będziemy Pippi. A teraz bądź tak miła i usiądź sobie...

PIPPI

Dziękuję bardzo!

Pippi siada na ławce, plecami do nauczycielki, ku uciesze całej klasy.

NAUCZYCIELKA

Powinnaś usiąść na krześle...

Pippi siada na krześle i kładzie nogi na stole.

NAUCZYCIELKA

...i nie trzymać nóg na stole.

PIPPI

To gdzie mam je trzymać? W szufladzie?

NAUCZYCIELKA

POD stołem!

PIPPI

Nie przypuszczałam, że takie drobiazgi mają w szkole aż takie znaczenie.

NAUCZYCIELKA *puszczając tę uwagę mimo uszu*

A teraz, Pippi, sprawdzimy, ile już wiesz...

PIPPI

Wiem okropnie dużo!

NAUCZYCIELKA

Dobrze. Zacznijmy więc od czegoś prostego: ile to będzie razem siedem i pięć?

PIPPI

No, jeżeli sama tego nie wiesz, to nie wyobrażaj sobie, że ja ci powiem!

NAUCZYCIELKA

Nie wolno zwracać się w ten sposób do nauczyciela.

PIPII

Więc jak mam się zwracać?

NAUCZYCIELKA

Zwracając się do nauczycielki, należy mówić „proszę pani”. A siedem i pięć daje razem dwanaście.

PIPII

No proszę! Sama wiedziałaś, więc po co mnie pytasz?

NAUCZYCIELKA

Bo to ty masz się tego nauczyć!

PIPII

Po co mam się nauczyć ile daje razem siedem i pięć? Niech sobie daje ile chce, *mnie* jest wszystko jedno!

NAUCZYCIELKA

Spróbujmy jeszcze raz: ile to będzie razem osiem i cztery?

PIPII

Zawsze zadajesz tyle pytań? Nie wiem, może coś około sześćdziesiąt siedem?

NAUCZYCIELKA

Osiem i cztery daje razem dwanaście!

PIPII

Tego już za wiele! Sama przed chwilą powiedziałaś, że siedem i pięć daje razem dwanaście! A teraz mówisz, że to osiem i cztery daje dwanaście! Jakiś porządek musi być, nawet w szkole! *(po chwili namysłu)* Ale ze mnie gapa; znowu powiedziałam do ciebie: „ty”.

NAUCZYCIELKA

Obawiam się, że nie jesteś zbyt dobra z matematyki, Pippi.

PIPII

Nie, ale ty radzisz sobie zupełnie nieźle, pani! Jeżeli tak zachwycasz się tymi głupstwami, to dlaczego nie usiądziesz sobie sama w jakimś kąciku, nie zajmiesz się uczeniem i nie dasz nam spokoju, żebyśmy mogli się pobawić?

UCZEŃ

W co?

PIPII

Na przykład... W berka! Chłopaki gonią dziewczyny!

Uczniowie reagują na propozycję Pippi wybuchem entuzjazmu.

NAUCZYCIELKA
CISZA!!!!

Cisza.

NAUCZYCIELKA

Teraz sprawdzimy, co potrafią inni uczniowie. Jeśli Janek ma dziewięć jabłek, a Ela dwanaście, to razem mają...

PIPIPI

Ból brzucha.

Uczniowie wybuchają śmiechem.

NAUCZYCIELKA

Myślę, że na dzisiaj wystarczy matematyki.

PIPIPI

To najmdirzejsza rzecz, jaką dzisiaj powiedziałaś, pani. Tak naprawdę jesteś całkiem miła, choć trochę zbyt nerwowa. To bawmy się w berka, dziewczyny gonią chłopaków!

Dzieci zrywają się z miejsc.

NAUCZYCIELKA

Wszyscy z powrotem na miejsca! Pippi – siadaj!

Wszyscy wracają z powrotem na miejsca.

NAUCZYCIELKA

Dziękuję. Pippi, czy umiesz czytać?

PIPIPI

Skąd mam wiedzieć, jeśli nigdy nie próbowałam?

NAUCZYCIELKA

Najpierw trzeba nauczyć się alfabetu...

PIPIPI

Jak trzeba, to trzeba.

NAUCZYCIELKA

Zacniemy od czegoś prostego. W twoim podręczniku na obrazku widzisz jeża. A ta literka przed jeżem nazywa się „j”.

PIPIPI

Ja uważam, że to wygląda jak zwykła kreska, nad którą mucha zostawiła po sobie kropkę.

W klasie znowu wszyscy wybuchają śmiechem.

NAUCZYCIELKA

Pippi, jestem już naprawdę bardzo zmęczona.

PIPII

A jaka ja jestem zmęczona! Wciąż tylko jabłka i jeże, i ani śladu tabliczki schorzenia!

NAUCZYCIELKA

Mówi się „tabliczka mnożenia”.

PIPII

No właśnie, przecież dokładnie to powiedziałam! (...) W głowie mi się już kręci od tych wszystkich jabłek, jeży, much i ich kropek...

NAUCZYCIELKA

A co ja mam powiedzieć!

PIPII

Też ci się kręci w głowie?

NAUCZYCIELKA

Tak. Od twojego zachowania!

PIPII

Czy ja się źle zachowywałam?

Nauczycielka milczy wymownie.

PIPII

Rozumiesz chyba, pani, że jak się ma mamusię, która jest aniołem, i tatusia, który jest królem Południowego Pacyfiku, i jak się samemu całe życie pływało po morzach, to wówczas nie bardzo się wie, jak trzeba zachowywać się w szkole wśród wszystkich tych jabłek i jeży.

NAUCZYCIELKA

Tak, jestem w stanie to zrozumieć, Pippi.

PIPII

Więc lepiej będzie, pani, jak nie będę chodzić do szkoły. Niech już inni sobie mają te ferie na Gwiazdkę.

NAUCZYCIELKA

Myślę, że to dobry pomysł. Zawsze możesz do nas wrócić, gdy trochę podrośniesz.

PIPII

I wtedy weźmiemy się porządnie za tabliczkę schorzenia!

SCENA 3
PO SZKOLE, W WILLI ŚMIESZNOTCE

Tommy i Annika odwiedzają Pippi w drodze powrotnej ze szkoły.

PIPPI

Nie ma to jak szkoły w Argentynie.

ANNIKA

A jakie są szkoły w Argentynie?

PIPPI

Nie mają tam much i jeży, a lekcje odbywają się wyłącznie w piątki.

TOMMY

To niemożliwe.

PIPPI

Wyłącznie. Z pobliskiej fabryki cukierków idzie długa rura prosto do klasy i stamtąd całymi dniami napływają cukierki, tak że dzieci mają całą masę roboty z jedzeniem.

ANNIKA

No, a co robi nauczycielka?

PIPPI

Zdejmuje dzieciom papierki z cukierków. Nie sądziłaś chyba, że same to robią? One nawet same nie chodzą do szkoły. Posyłają brata.

TOMMY

No tak, oczywiście.

PIPPI

Nie wierzysz mi?

TOMMY

Nie za bardzo.

PIPPI

Hm. Muszę skończyć z tymi kłamstwami. Annika, powiedz, żebym natychmiast przestała kłamać!

ANNIKA

Pippi, skończ z tymi kłamstwami!

PIPPI

Skończyłam!

ANNIKA

No to... dobrze.

TOMMY

Pippi, zapomniałem! Mama zaprosiła dziś na kawę kilka pań, a ponieważ napiekła za dużo ciasta, pozwoliła nam przy okazji zaprosić i ciebie.

PIPII

O! A kto, oprócz mnie, jest zaproszony?

TOMMY

Pani Prysselius i pani Granberg.

ANNIKA

Pani Granberg nienawidzi dzieci.

PIPII

No to przyjdę.

SCENA 4

PODWIECZOREK W DOMU PAŃSTWA SETTERGRENÓW

pantomima

Piosenka

Dobre wychowanie (wersja instrumentalna)

W salonie państwa Settergrenów siedzą przy stole pani Prysselius, pani Granberg i mama Tommy'ego i Anniki, pani Settergren. Na srebrnych paterach ledwo mieszczą się ciastka, od których pani Prysselius i pani Granberg nie mogą oderwać oczu. Do pokoju wchodzi Tommy i Annika, grzecznie witają się z paniami, po czym siadają na sofie ustawionej dość daleko od suto zastawionego stołu.

Do salonu wkracza Pippi. Goście nie wierzą własnym oczom, bowiem Pippi jest niezwykle elegancka. Na cześć tej niezwyklej okazji rozpuściła rude włosy, które opadają jak lwia grzywa aż na ramiona. Usta pomalowała jaskrawoczerwoną kredką i tak mocno poczerniła sobie brwi sadzą, że wygląda niemal groźnie. Czerwoną kredką pomalowała sobie również paznokcie, a do butów przyczepiła duże zielone kokardy.

Pippi obejmuje panią Settergren i obdarza potężnym uściskiem.

Pippi podchodzi do pani Prysselius i gwałtownie potrząsa jej ręką.

Pani Granber przyciska do siebie torebkę, jakby obawiała się, że Pippi może ją ukraść.

Pippi rzuca się do stołu, przeciskając się przez panie, sięgające z dostojeństwem po ciastka.

Pippi zaczyna zgarniać ciastka i drożdżówki i pakować je sobie do buzi.

Pippi zabiera paniom spod nosa kolejny talerz z ciastkami, stawia go sobie na głowie i rusza w stronę Tommy'ego i Anniki. Wyciąga przed siebie nogi i umieszcza talerzyk z ciastkami pomiędzy stopami, zaczyna maczać ciastka w kawie i pakować sobie do buzi potężne porcje. Próbuje coś powiedzieć, lecz nie może wydobyć z siebie ani słowa. W okamgnieniu palaszuje wszystko. Podnosi się i wybijając takt na talerzyku jak na tamburynie, podchodzi do stołu zobaczyć, czy nie pozostało czasem jeszcze parę ciastek. Panie spoglądają na nią niezyczliwie.

Wchodzi pani Settergren z tortem. Pippi przypada do niej z prędkością pocisku.

Twarz Pippi znika w torcie, po czym wylania się, cała w bitej śmietanie. Dla pani Granberg to zbyt wiele. Osuwa się z krzesła, trzymając się ręką za serce.

SCENA 5

Oczywiście, że tata Pippi żyje!

Pippi, Tommy i Annika siedzą na schodkach prowadzących do Willi Śmiesznotki.

PIPPI ponuro

Tak, przypuszczałam, że tak właśnie będzie! Nie potrafię się zachować! Powinnam była zostać na morzu!

TOMMY

To wszystko dlatego, że nigdy wcześniej nie byłaś na proszonym podwieczorku. Wkrótce się połapiesz, o co w tym chodzi!

PIPPI z nadzieją w głosie

Tak myślisz?

TOMMY

Pewnie!

PIPPI weselszym tonem

To może... będę wstawała codziennie godzinę wcześniej, żeby trochę poćwiczyć.

Cisza. Wszyscy przez chwilę oddają się rozmyśleniom.

ANNIKA

I co teraz?

TOMMY

No właśnie, co robimy?

PIPII

Nie wiem co wy macie zamiar robić, bo jeśli o mnie chodzi, to nie mam zamiaru próżnować. Jestem poszukiwaczem rzeczy, a tacy nigdy nie mają wolnej chwili.

TOMMY

Kim jesteś?

PIPII

Poszukiwaczem rzeczy.

ANNIKA

A kto to jest poszukiwacz rzeczy?

PIPII

Poszukiwacz rzeczy, to ktoś, kto poszukuje rzeczy.

TOMMY

Jakich rzeczy?

PIPII

Różnych. Bryłek złota, strusich piór, nieżywych myszy, śrubek, gwoździ... Różnych!

ANNIKA

Też chcę być poszukiwaczem rzeczy!

TOMMY

Ja też, ale wolę znajdować bryłki złota niż śrubki i nieżywe myszy!

PIPII

Nigdy nie wiadomo, na co się trafi!

Wszyscy zaczynają szukać rzeczy. Pippi znajduje pustą puszkę po ciastkach.

PIPII

Spójrzcie! Oto typowa zdobycz poszukiwacza rzeczy.

ANNIKA

A do czego ci się to może przydać?

PIPII

Jeśli założę ją na głowę, mogę się bawić w „rzeczy, na które się wpada, wędrując po nocy”!

Pippi zakłada puszkę na głowę i rusza przed siebie. Wpada na każdą rzecz znajdującą się w pobliżu. Pippi, niezrażona, brnie przed siebie tanecznym krokiem, który przechodzi w dziki i

skoczny taniec piracki. Pod koniec wpada na Panią Prysselius, zmierzającą w stronę Willi Śmiesznotki.

PANI PRYSSELIUS

Widzę, że twoje zachowanie nie uległo żadnej poprawie.

PIPII

Tak, bo nie ma nikogo, kto by mnie odpowiednio wychowywał.

PANI PRYSSELIUS

Tym razem bierzemy się za ciebie na poważnie. Opuszczasz ten dom. I to natychmiast!

ANNIKA

Niech jej pani pozwoli tu zostać!

PANI PRYSSELIUS

Pippi, zdecydowałam, że zamieszkasz ze mną.

PIPII

I naprawdę nie będzie ci przeszkadzało, że na werandzie mieszka koń, mała lubi włożyć na głowę, a mnie często zdarza ubrudzić się tortem... wszędzie?

PANI PRYSSELIUS

No cóż, konia i mały nie brałam pod uwagę. Musisz przyzwycząić się do normalnego życia i nauczyć, jakie zachowanie jest uważane na tym świecie za właściwe.

PIPII

Dlaczego?

PANI PRYSSELIUS

Dlaczego...? Dlaczego...? Bo ja tak powiedziałam!

PIPII

Dlaczego tak powiedziałaś?

PANI PRYSSELIUS

Bo pragnę cię odpowiednio wychować. I zrobię to całkowicie za darmo.

PIPII

Dlaczego za darmo?

PANI PRYSSELIUS

Bo uważam to za swój obowiązek.

PIPII

No proszę!

PANI PRYSSELIUS

I będziesz miała swój pokój!

PIPII

Coś podobnego!

PANI PRYSSELIUS

I będziemy razem zajmować się naprawdę ciekawymi rzeczami!

PIPPI

Na przykład jakimi?

PANI PRYSSELIUS

Na przykład takimi jak... Trzepanie dywanów! Szorowanie podłóg... i jeszcze wieloma innymi! Ja, oczywiście, nie jestem tak silna jak ty, więc tobie z pewnością będzie to wychodziło o wiele lepiej niż mnie.

PIOSENKA

ZAMIESZKAJ ZE MNĄ, PIPPI

PIPPI

Bardzo dziękuję.

PANI PRYSSELIUS

A więc..?

PIPPI

A więc wolę zostać w swoim domu.

PANI PRYSSELIUS

Dlaczego?

PIPPI

Mam swoje dywany do wytrzepania.

PANI PRYSSELIUS

Chcesz powiedzieć, że odrzucasz taką... wspaniałą propozycję?

PIPPI

Zapytaj tych policjantów, Klinga i Klanga, czy nie zechcieliby wpaść do ciebie od czasu do czasu i poszorować twoich podłóg.

PANI PRYSSELIUS

Co za tupet! Kling! Klang!

Zza domu wychodzą posterunkowi Kling i Klang.

PANI PRYSSELIUS

Dobra! Róbcie, co do was należy!

POSTERUNKOWY KLANG

Tak, oczywiście. Więc.. Pippi Langstrump! Idziesz z nami, a jeśli będziesz stawiać opór, zakujemy cię w kajdanki!

PIPPI

To na co czekacie? Zakuwajcie!

Pippi posłusznie wyciąga ręce. Gdy policjanci chwytają ją za nadgarstki, odkrywają ze zdumieniem, że szybują w powietrzu. Po bolesnym lądowaniu, biorą się w garść i próbują skuć Pippi mimo wszystko, jednak ponownie wlatują do góry i opadają z hukiem na podłogę.

POSTERUNKOWY KLANG

To... dość krępujące, pani Prysselius, ale... jesteśmy zmuszeni wezwać posiłki.

PANI PRYSSELIUS

Posiłki! Żeby zaaresztować małą dziewczynkę! Doprawdy, ciekawe dokąd zmierza współczesna policja?!

POSTERUNKOWY KLING

Więc niech ją pani sama zaaresztuje!

PANI PRYSSELIUS

Pippi... musisz zrozumieć, że sytuacja, w której dziecko nieposiadające rodziców mieszka sobie zupełnie samo, jest niedopuszczalna i w związku z tym...

PIPPI

Ale ja mam rodziców! Kiedy w końcu wbijesz to sobie do tej swojej odpornej mózgowicy?

PANI PRYSSELIUS

Znowu zaczyna! Twierdzi, że ma ojca, który jest piratem przebywającym na jakiejś wyspie na Południowym Pacyfiku!

POSTERUNKOWY KLANG

Będzie lepiej, jak to spiszemy. Kling, sporządź notatkę!

POSTERUNKOWY KLING

Racja!

POSTERUNKOWY KLANG

Więc oświadczasz, że posiadasz ojca na wyspie znajdującej się na Południowym Pacyfiku?

Na drodze koło Willi Śmiesznotki pojawia się brodaty mężczyzna w pirackim stroju i zaczyna z zainteresowaniem przyglądać się całej scenie. Pani Prysselius i policjanci, pochłonięci przysłuchiwaniami Pippi, nie zauważają go.

PIPPI

Nie mam ojca na wyspie na Południowym Pacyfiku...

POSTERUNKOWY KLING zapisuje

„... nie ma ojca na wyspie na Południowym Pacyfiku...”

PANI PRYSSELIUS

Proszę, przedtem mówiłaś coś innego! Zatem nie masz ojca!

PIPPI

Mam ojca...

POSTERUNKOWY KLING

„... ma ojca...”

PANI PRYSSELIUS

Więc masz tego ojca czy nie?

POSTERUNKOWY KLING

„... masz tego ojca czy nie...”

PIPPI

...ale nie na wyspie...

POSTERUNKOWY KLING

„... nie na wyspie...”

PANI PRYSSELIUS

Stek bzdur!

POSTERUNKOWY KLING

„... stek bzdur...” To też muszę zapisać?

PANI PRYSSELIUS

Zamknij się, Kling!

POSTERUNKOWY KLING

„... zamknij się, Kling...”

POSTERUNKOWY KLING

Tego nie musisz zapisywać!

POSTERUNKOWY KLING

„... tego nie musisz zapisywać...”

PANI PRYSSELIUS

Zaraz przez was zwariuję!

POSTERUNKOWY KLING

„... przez was zwariuję...”

PANI PRYSSELIUS

Gdzie masz swojego ojca, jeśli nie masz go na wyspie na Południowym Pacyfiku?

POSTERUNKOWY KLING

Nie tak szybko!

PANI PRYSSELIUS

Może w niebie?

POSTERUNKOWY KLING

„... może w niebie...”

PIPII

W niebie nie, ale niewykluczone, że stoi tuż za wami.

POSTERUNKOWY KLING

„... niewykluczone, że stoi tuż za wami...”

KLING, KLANG przerażeni

Stoi tuż za nami?!!

PANI PRYSSELIUS

Sami widzicie, kłamie na okrągło!

PIPII

Możecie sami sprawdzić.

POSTERUNKOWY KLANG

Kling, ty sprawdź.

POSTERUNKOWY KLING

A muszę?

POSTERUNKOWY KLANG

Musisz!

POSTERUNKOWY KLING

No dobrze, sprawdzę... Czemu nie...

Kling odwraca się i widzi przed sobą nieznanego mężczyznę.

KAPITAN LANGSTRUMP

Kapitan Langstrump, do usług.

PIPII

Wiedziałałam, że morze cię nie pochłoneło!

KAPITAN LANGSTRUMP

Morze? Mnie? Nigdy w życiu! Unosiłem się po prostu na grzbietach fal, jak mam to w zwyczaju, aż dopłynąłem do najbliższej wyspy.

PIPII

Tak przypuszczałam! A stara dobra Podfruwajka pewnie przyplęnęła ci na ratunek?

KAPITAN LANGSTRUMP

A jakże inaczej? Nie stałbym tu, gdyby tak właśnie nie było.

PIPII

Musisz przywitać się z Tommy'm i Anniką, to moi najlepsi przyjaciele.

KAPITAN LANGSTRUMP

Masz bardzo miłych najlepszych przyjaciół. Kapitan Langstrump, ahoy, na mój piracki pysk.
To znaczy, dzień dobry.

PIEŚŃ PIRATÓW

Zewsząd nadciągają piraci. Wrzeszczą, witają się z Pippi, w końcu wykonują wariacki taniec piracki, jakiego Tommy i Annika nigdy nie widzieli. Pani Prysselius i policjanci, mimo stawianego oporu, są zmuszeni zatańczyć razem z nimi, bowiem piraci mają przewagę liczebną. Po skończonym tańcu, pani Prysselius wraz z Klingiem i Klaniem rzucają się do ucieczki.

KAPITAN LANGSTRUMP

Pippi! Stara dobra Podfruwajka zawinęła do portu. Czekamy tylko na ciebie.

Tommy i Annika zaczynają rozumieć, że Pippi wkrótce ich opuści.

PIPI

Kiedy ruszamy?

KAPITAN LANGSTRUMP

Jutro.

TOMMY

Tak szybko?

KAPITAN LANGSTRUMP

Pippi morze ma we krwi, więc nie ma co zwlekać. Wspaniale będzie mieć cię znów na pokładzie, Pippi! Tak swoją drogą, dalej jesteś tak silna, jak zawsze?

PIPI

Jeszcze bardziej! Nie jesteś już najsilniejszy, tato!

KAPITAN LANGSTRUMP

Nie uwierzę, dopóki nie zobaczę!

PIPI

Sprawdźmy!

Pippi i jej tata chwytają za dwa końce liny okrętowej i ciągną, każdy w swoją stronę. Pippi wygrywa pojedynek. Kapitan przywołuje wszystkich pozostałych piratów i razem ciągną za linę. Po ciężkim zmaganiu, podczas którego szala zwycięstwa przechyla się to na jedną, to na drugą stronę, Pippi przyciąga linę do siebie. Upada na plecy, a piraci na brzuchy.

KAPITAN LANGSTRUMP

Jesteś najsilniejszą dziewczynką na świecie.

PIPII

Mówiłam ci.

KAPITAN LANGSTRUMP

Dobra, chłopaki, komu w drogę temu wiatr w żagle. Jutro o dziesiątej podnosimy kotwicę. Na Podfruwajkę, marsz!

PIRACI

Robi się, kapitanie!

Armia obdartusów, którym wyraźnie brakuje dyscypliny, rusza w stronę portu, salutując na pożegnanie Pippi i kapitanowi. Pippi nieoczekiwanie szturcha swojego ojca z całej siły w bok.

KAPITAN LANGSTRUMP

Au! Co się dzieje, skowroneczku?

PIPII

Chciałam sprawdzić, czy to wszystko dzieje się naprawdę, czy tylko mi się śni.

Kapitan przyciska swój nos do nosa Pippi.

KAPITAN LANGSTRUMP

To nie sen, malutka.

Kapitan Langstrump rusza za swoją załogą, zatrzymuje się tylko gwałtownie na moment, by zaszutować Tommy'emu i Annice, którzy wydają się być bardziej przerażeni niż zaszczyceni tym nieoczekiwanym przejawem szacunku ze strony potężnego kapitana. Gdy ojciec znika jej z oczu, Pippi zdaje sobie sprawę, że Tommy i Annika nie wyglądają na zbyt uradowanych. Tommy ze spuszczoną głową i rękami w kieszeniach opiera się o płot, a Annika z nieszczęśliwą miną siedzi skulona na schodkach.

PIPII

Co z wami? Dlaczego nic nie mówicie? Żebyście wiedzieli, że niebezpiecznie jest za długo milczeć. Język wędnie, jak się go nie używa. Znałam kiedyś jednego człowieka w Kalkucie, który nic, tylko milczał i milczał. No i stało się to, co musiało się stać. Jego język zwiędł i przypominał mały, zwinięty listek. Kiedy w końcu zechciał coś powiedzieć, to wy dobył z siebie tylko: „U buj uje muj...”

Tommy i Annika milczą.

PIPIPI

No tak, zwiędły wam języki. Dalej, spróbujcie coś powiedzieć! Na przykład: „Żegnaj, kochana Pippi, szczęśliwej podróży i dziękujemy za miłe towarzystwo”.

TOMMY I ANNIKA

Żegnaj, kochana Pippi, szczęśliwej podróży i dziękujemy za miłe towarzystwo.

PIPIPI

Dobrze! Bałam się, że usłyszę tylko „U buj uje muj”.

Tommy i Annika nie śmieją się.

PIPIPI

Jeśli chcecie, możecie sobie wziąć mojego konia!

Koń smutno rży.

ANNIKA

Jeśli ciebie tu nie będzie, to koń nam nie pomoże!

TOMMY

Chyba musimy już wracać do domu... Chodź, Anniko...

Odchodzą. Annika trzęsie się od tłumionego szlochu. Pippi patrzy za nimi bezradnie, po czym odwraca się i znika w swoim domu.

SCENA 6

W PORCIE

PIOSENKA

Pieśń Piratów (wersja instrumentalna)

W porcie panuje wielkie ożywienie. Piraci biegają w tę i z powrotem, krzycząc do siebie przy tym ile sił w ich marynarskich płucach, i wnoszą na pokład mnóstwo rzeczy: beczki, worki z prowiantem, zwoje lin, słowem wszystko, co się może przydać na morzu. Przygląda im się tłum szczerów lądowych, czyli nieomal wszyscy mieszkańcy miasteczka. Wśród gapiów są też posterunkowi Kling i Klang, którzy, jako przedstawiciele władzy, starają się wzbudzać stosowny respekt.

Pojawia się kapitan Langstrump i Pippi.

PIPIPI

Teraz musimy się pożegnać. To okropnie smutne.

Pani Prysselius wybiega z tłumy i podbiega do Pippi z rozpostartymi ramionami, w kapeluszu uginającym się od ptasich piór.

PANI PRYSSELIUS

Moja droga Pippi, będzie nam ciebie bardzo brakowało!

PIPI

Teraz będzie pani jeszcze trudniej dopilnować, żebym nauczyła się odpowiednio zachowywać.

PANI PRYSSELIUS

To i tak było niemożliwe, a jeśli coś jest niemożliwe to jest... niemożliwe.

Pani Prysselius oddala się, staniając się na nogach ze wzruszenia.

POSTERUNKOWY KLANG

Żegnaj, Pippi! W mieście będzie teraz dużo spokojniej!

POSTERUNKOWY KLING

Trochę mniej... ekscytująco. Mniej nerwowo. Bardziej... nudno.

PIPI

Zaproście mojego pradziadka, ma drewnianą nogę, czarną przepaskę na oku i wołają na niego Ślepy Lee! Nigdy nie przepuści okazji do dobrej zabawy!

POSTERUNKOWY KLANG

Nie sądzę, że to będzie konieczne.

POSTERUNKOWY KLING

A ja myślę, że to nie jest wcale takie głupie.

Pippi podchodzi do Tommy'ego i Anniki.

TOMMY

Napisałem wiersz na twoją cześć.

PIPI

Naprawdę?

TOMMY

Tak. Przeczytam ci.

Wyciąga z kieszeni świstek papieru i zaczyna czytać okropnie trzęsącym się głosem.

TOMMY

Żegnaj, droga Pippi, opuszczasz nas,
lecz pamiętaj, że zawsze masz
wiernych przyjaciół
po wszech czas.

PIPPI

Piękny! I prawie wszystko jest do rytmu!

KAPITAN LANGSTRUMP

Pippi! Czas na pokład!

PIPPI

Tak jest, kapitanie!

Pippi zwraca się do Tommy'egi i Anniki.

PIPPI

Będę zawsze o was pamiętać.

ANNIKA

A my o tobie.

Pippi podchodzi do swojego ojca, stojącego za sterem Podfrywajki.

PIPPI

Nie da rady! Nie wytrzymam tego!

KAPITAN LANGSTRUMP

Czego nie wytrzymasz?

PIPPI

Tego, że ktoś na tym najlepszym ze światów płacze i martwi się z mojego powodu. A już szczególnie Tommy i Annika.

KAPITAN LANGSTRUMP

Przejdzie im.

PIPPI

A jeśli nie przejdzie? Nie mogę sobie tak po prostu odpłynąć i zostawić ich ryczących na brzegu.

KAPITAN LANGSTRUMP

Chyba nie możesz.

PIPPI

Oczywiście, że nie mogę! Wracam do Willi Śmiesznotki. A ty będziesz bardzo często przyjeżdżał w odwiedziny.

KAPITAN LANGSTRUMP

Zrobisz, jak zechcesz. Zawsze tak robiłaś.

PIPPI

Bądź co bądź, tatusiu, na pewno lepiej dla dziecka, żeby miało porządny dom, a nie podróżowało tyle po morzach. W domu można prowadzić bardziej regularny tryb życia. A dzieci powinny mieć życie trochę uporządkowane. A już najlepiej, jak mogą je uporządkować same!

Pippi przytula się do ojca, a ten obejmuje ją i przyciska do siebie z całej siły. Rozlega się huk wystrzału z armaty i statek znika w kłębach dymu....

SCENA 7 Z POWROTEM W WILLI ŚMIESZNOTCE

PIOSENKA

Żegnaj, przyjacielu – (wersja instrumentalna)

Na schodkach prowadzących na werandę Willi Śmiesznotki siedzą markotni Tommy i Annika. Drzwi za nimi uchylają się i pojawia się w nich Pippi. Tommy i Annika, nieświadomi jej obecności, dalej siedzą w milczeniu, zbyt przybici, by w ogóle rozmawiać. Głośnym gwizdnięciem Pippi daje o sobie znać. Tommy i Annika zrywają się na równe nogi.

TOMMY

Ale...?

ANNIKA

Jak to...?

TOMMY

Przecież ty...?

ANNIKA

Statek...?

PIPIPI

Podfruwajka poradzi sobie doskonale beze mnie. Zostaję.

TOMMY

Serio?

ANNIKA

Naprawdę?

PIPIPI

Nie zauważyliście, że ja nigdy nie kłamię?

*²ANNIKA

To nieładnie kłamać. Mama tak mówi.

² *ostatnie trzy zdania dopisane, zaczerpnięte z „Przygody Pippi”, Warszawa 2017, str. 197 - 198

*TOMMY

Pippi nie kłamie naprawdę, kłamie tylko na niby, ona wymyśla różne rzeczy, nie rozumiesz tego?

*PIPPI

Czasem mówisz tak mądrze, że zaczynam się bać, czy nie wyrośniesz na wielkiego człowieka.

PIOSENKA

KONIEC

